Nr. 11. Kraków, 13 Marca 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Obróbka buraków — napisał Jerzy Turnau.
Znaczenie odpowiedniego siewu — napisał Józef Jan Neuman.
Czynności Komitetu.
Pierwszy targ na nasiona.
Kilka słów o podniesieniu chowu koni w Galicyi (ciąg dalszy) — napisał Stefan Bojanowski.
Sprawy bieżące.
Rozmaitości.
Wiadomości handlowe.

OBRÓBKA BURAKÓW.

Opłacalność uprawy buraków cukrowych i pastewnych w pierwszym rzędzie zawisłą jest od wysokości plonu. Jeżeli dotychczas u nas, w stosunku do innych krajów rolniczych, uprawa buraków nie zdołała należycie się rozszerzyć, to przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie okoliczność, że rolnicy nasi często zniechęcani bywają niskimi plonami, które nie są w stanie pokryć zwiększonych kosztów administracyjnych a zwłaszcza robocizny, jakie przy intenzywnej uprawie buraków mają miejsce.

Nie ulega wątpliwości, że wydatność plonu buraków warunkowaną jest przedewszystkiem należytem odwodnieniem nieprzepuszczalnych gleb oraz doprowadzeniem ich do siły nawozowej, słabszej fizykalnej struktury i czystości. Znaczne rozszerzenie uprawy buraków zagranicą wykazało, że technika wolna nawet w glebach na pozór nie nadających się pod uprawę buraków jest w stanie stworzyć warunki do należytego udawania się tej rośliny. Niemniej jednak i w odpowiednich warunkach buraki nie wydają u nas, ogólnie biorąc maksymalnych plonów wskutek nie należytego, nieracyonalnego wykonania obróbki.

Z nadchodzącą wiosną będą może na czasie poniżej umieszczone uwagi, tyczące się starań posiewnych po wzejściu buraków.

W niektórych podręcznikach znajdujemy radę, aby pierwsze motyczenia buraków wykonać jeszcze przed wzejściem buraków; zalecane jest t. z. „ślepe“ motyczenie. Sądzę, że robotę taką uważać należy jako *malum necessarium*. Jeżeli przed pojawieniem się listków buraków na powierzchni roli skiełkuje i wyrośnie tyle chwastów, że grożą one zagłuszeniem wschodzących buraków, to rzecz naturalna, motyczenie „na ślepo“ staje się koniecznością. Niektórzy praktycy radzą nawet mięszać ziarno buraków przy zasiewie z hreczką lub jęczmieniem, aby te rośliny wschodząc szybciej niż buraki wyznaczyły rzędy, w których potem znajdować się będą buraki. Sposobu tego nie można jednak wogólności zalecać. Doświadczenie bowiem uczy, że zasiew rzędowy buraków powinien być wykonany jak najgęściej, gdyż tylko zwarte roślinki buraków posiadają należytą odporność przeciwko przymrozkom wiosennym jakoteż szkodnikom zwierzęcym. Jeden z wybitnych niemieckich autorów wyraża się, iż buraki powinny wzejść tak gęsto, że porównać je można do „najeżonych włosów na grzbiecie kota, gdy z psem się spotka“. Otóż mięszając ziarno buraków z jęczmieniem lub tatarką powodujemy rzadszy stan roślin buraka, a wschodzące rośliny pomocnicze niepotrzebnie odbierają młodym burakom wilgoć i zawarte w wierzchniej warstwie gleby, łatwo przyswajalne pokarmy roślinne.

Pole przygotowane pod buraki powinno być wskutek należytej jesiennej uprawy, głębszej orki przed zimą, oraz wiosennych robót przygotowawczych [1]), należycie oczyszczone z chwastów, i jeżeli zasiew wykonany został w odpowiedniej porze, a więc nie zbyt wcześnie, lecz dopiero wtedy, gdy rola należycie się ogrzeje i wydobrzeje, natenczas przed wzejściem buraków nie może się pojawić tak wielka ilość chwastów, iżbyśmy nie mogli z pierwszem motyczeniem zaczekać aż do wzejścia buraków. Motyczenie na „ślepo“ powiększa koszt obróbki, gdyż robota wykonana być musi bardzo ostrożnie, co zawsze powoduje stratę czasu, a oprócz tego nawet przy względnie zręcznej robocie rządki buraków przy ślepem motyczeniu tu i ówdzie zasypywane bywają grudkami ziemi, które wrazie deszczu w glebach skłonnych do zlewania się i zaskorupienia utrudniają, a czasem uniemożliwiają należyte wschodzenie buraków.

Natomiast, gdy tylko buraki zaczynają wschodzić, gdy podczas porannej rosy wyznaczyły się jako srebrne wstęgi, należy bezwłocznie i bez względu na to czy chwasty są czy ich niema przystąpić do pierwszego motyczenia.

Celem motyczenia jest obok niszczenia chwastów utrzymywania roli w należytej strukturze, która w odpowiedni sposób reguluje dostęp wilgoci do korzeni buraków. Jeżeli więc przypomnimy sobie pewnik, że rola zwarta, osiadła, jak również rola przytłoczona walcem, o ile z jednej strony wilgotniejszą jest na powierzchni, o tyle drugostronnie ma dążność do tracenia wilgoci w głębszych warstwach, to jasną i łatwo

[1]) Pozwalam sobie tu odesłać czytelników do mojej broszury p. t. „Uprawa buraków“ wydanej nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. gospod. we Lwowie w r. 1902, w której na roboty te szczególniejszy nacisk położyć się starałem.

zrozumiałą będzie nam podstawowa zasada motyczenia, że winno być ono dokonane jaknajgłębiej, gdyż skutkiem tego przerwane bywają naczynia włoskowate gleby, a im głębiej przewody te zniszczymy, tem więcej wilgoci w dolnych warstwach ziemi zachować zdołamy. Pamiętać zaś należy, że burak (przeciwnie, jak niektóre inne rośliny), odrazu, w kilkanaście dni po wzejściu wypuszcza pionowy korzeń w głąb gleby i z tamtąd czerpie wilgoć i pożywienie. Stąd też pochodzi reguła uznana przez wszystkich praktyków i teoretyków, że nawet podczas posuchy należy pilnie dokonywać głębokiego motyczenia. Wysuszenie wierzchniej, poruszonej motyką warstwy ziemi nie może być szkodliwe, gdyż w tej warstwie stan wilgoci jest dla buraka mniej ważny, niż w głębszej. Przeciwnie spulchniona wierzchnia warstwa wrazie posuchy tworzy jakby pokrywę ochronną dla wysuszających promieni słonecznych, zaś wrazie deszczu łatwiej może być nawet przez mniejsze opady napojona wilgocią, która znowu przesiąka do głębszych warstw.

Podczas wschodzenia buraków rola jest zwartą, już to wskutek deszczów, już też wskutek robót siewnych, utłoczenia kopytami zwierząt pociągowych, a tembardziej jeszcze, jeżeli po zasiewie użyty był walec. A zatem już w tej porze w razie posuchy zachodzi obawa, że przewody włoskowate gleby, którymi podsiąka pod powierzchnię wilgoć, tak potrzebna do skiełkowania buraków, spowodują wyschnięcie głębszej warstwy roli. Z tego względu w suchej porze, należałoby już pierwsze motyczenie wykonać nieco głębiej. Jeżeli wogóle nie bywa ono zalecane, to tylko z tego powodu, że przy głębszej robocie łatwo młode roślinki mogą być zasypane ziemią. Dlatego też pierwszą tę robotę należy wykonać płyciej, mniejwięcej na 3—5 cm., chociaż przy większej zręczności i wprawie robotników, można sobie z korzyścią na głębszą obróbkę pozwolić.

Jeżeli chodzi o pospiech użto przy większej plantacyi, już też wskutek silnego zaskorupienia gleby, które jak najspieszniej winno być usunięte, albo też z powodu obfitego pojawienia się chwastów — w takich razach do tej pierwszej roboty znakomicie nadają się ręczne grace, trójkątne na długich styliskach, których używa się w ten sposób, że robotnik prawą ręką przyciska je do ziemi, zaś lewą cofając się, pociąga je za sobą, spulchniając w ten sposób ziemię między rzędami. Grace te sporządzane bywają o ostrzu prostym (dla uprawy płaskiej) albo półkolistym, dla uprawy grobelkowej.

Wydatniejszą i dokładniejszą, choć może kosztowniejszą jest robota motyką, która winna być szeroka i ostra. Przy motyczeniu robotnik ustawia się okrakiem na rządku, i miarowemi uderzeniami, skierowanemi od buraków, spulchnia ziemię, możliwie jaknajbliżej rządków. Robotnik przy motyczeniu również powinien się cofać, aby nie zadeptać poruszonej motyką ziemi. Jeżeli wśród rzędów znajduje się większa ilość chwastów, należy je wyplewić zaraz przy pierwszem motyczeniu. Przy nieznacznej liczbie chwastów plewienia dokonujemy dopiero przy dalszej obróbce oraz podczas przerywania.

Jak często należy motyczyć buraki i jaki odstęp czasu winien przegradzać pojedyncze obróbki, na to nie można przepisać stałej reguły. To tylko trzeba mieć stanowczo na uwadze, że nietylko stopień zachwaszczenia roli powodować winien do powtarzania tych robót. Należyty stan fizykalny gleby podczas wegetacyi buraków, a więc jej pulchność i przewiewność, są zasadniczymi warunkami szybkiego wzrostu buraków i ich odporność przeciwko niekorzystnym wpływom wszelkiego rodzaju. Racyonalny producent buraków nie powinien ścierpieć, aby ziemia wśród buraków stała się twardą, zlaną, zaskorupioną, nie mówiąc już o zachwaszczeniu. Z tego też względu ilość wykonanych robót po wzejściu buraków zależy w pierwszym rzędzie on stanu pogody, od ilości opadów atmosferycznych. Zwykle między jednem a drugiem motyczeniem upływa czas 14—20 dni. Jeżeli jednak ulewne deszcze niekorzystnie wpłyną na strukturę gleby, lub znowu powschodzą liczne chwasty, należy już to motyczenie, już też spulchnianie konnemi narzędziami powtarzać częściej.

Przy wczesnym zasiewie, i jeżeli zimna wiosna opóźnia wzrost buraków, okaże się często potrzeba drugiego motyczenia jeszcze przed przerywaniem buraków. Należy jednak pamiętać, że opróżnienie przerywania (pojedynkowania) połączone jest zwykle z znaczną obniżką plonu. Nie można więc pod żadnym warunkiem opóźniać przerywania celem poprzedniego wykonania drugiej motyki, która zresztą jest całkiem zbyteczna, jeżeli pogoda sprzyja i jeżeli dzięki jej spulchniona pierwszą motyką rola utrzymała się w miałkim i przewiewnym stanie. W każdym razie drugie motyczenie należy stanowczo wykonać głębiej, o ile możności do głębokości 10 cm. Gdy wśród rzędów nie znajdują się chwasty, które ręką należałoby wyplenić, najlepiej wykonać drugą motyką za pomocą konnych opielaczy zaopatrzonych tarczami ochronnemi.

Bardzo korzystnem jest walcowanie buraków w pierwszych okresach ich wegetacyi. Wyrównuje ono skopaną motykami ziemię, obciska buraki miałką ziemią, skrusza skorupę w rzędach, koło całych buraków, ułatwia wskutek stworzenia gładkiej powierzchni dalsze obróbki, oraz wskutek utłoczenia gleby powoduje cyrkulacyę wilgoci, przerwaną motyczeniem. Zaznaczyć tu jednak wypada, że w suchej porze, wkrótce po walcowaniu nastąpić winno motyczenie, celem uchronienia od wysychania głębszych warstw ziemi. Rzecz jasna, że walcowanie to odbyć się może jedynie tylko w całkiem suchej porze; walec nie powinien się obierać wilgotną ziemią, i nawet podczas silnej rosy trzeba zaniechać walcowania. Najodpowiedniejszą porą walcowania buraków jest okres tuż przed przerywaniem, lub bezzwłocznie po przerywaniu, o ile przedtem ziemia motykami spulchnioną została. Stwierdzono, że walcowanie wykonane w odpowiedniej porze może znacznie wpłynąć na zwyżkę plonu. Do tej roboty najlepiej używać ciężkiego walca trzyczęściowego; objeżdża się nim całe pole, aby nie nawracać na miejscu i nie wyrywać buraków na zawrotach. Jeżeli pole jest wąskie, nawracać należy na drodze, lub na sąsiednim polu.

Do przerywania czyli pojedynkowania przystępujemy gdy buraki mają co najmniej 4 widoczne listki, a korzeń u nasady ma grubość mniejwięcej cienkiego gęsiego pióra. Jeżeli zasiew dokonany był kupkowo, przerywanie odbywa się bez żadnych robót przygotowawczych. Przy zasiewie rzędowym, należy wpierw przystąpić do tak zwanego „przecinania“. Odbywa się ono w ten sposób, że robotnicy za pomocą energicznych uderzeń motyki, postępując wzdłuż rzędów, przerzedzają buraki, tak, iż pozostają tylko w kupkach, podobne jak przy kupkowym zasiewie. Aby robotnicy wzajemnie sobie nie przeszkadzali ustawia się ich przy tej robocie w linii skośnej do kierunku rzędów. Robota ta obok ułatwienia późniejszego przerywania ma na celu spulchnienie odstępów między burakami. Zaraz po wykonaniu tej roboty, którą wykonujemy na kilka dni przed przerywaniem, przystępujemy do t. zw. pojedynkowania buraków. Najlepiej jest przerywać buraki po deszczu — jeżeli jednak pora jest sucha, nie można czekać, aż do rozmięknienia roli, jak to często wadliwie się zdarza, lecz zapomocą wyżej opisanego walcowania skruszyć skorupę koło buraków i tym sposobem ułatwić przerywanie. Robotnik chwyta lewą ręką mającą pozostać, najsilniejszą roślinkę buraka, zaś ręką prawą wyrywa inne, pociągając je w kierunku poziomym, gdyż wyrywanie buraków do góry powoduje osłabienie pozostałej rośliny. Po tej operacyi pojedynczy burak się chwieje i często przewraca, nie należy go jednak obciskać palcami celem zachowania w normalnej postawie, gdyż wskutek tego często uszkadzane bywają główki buraków. Najlepiej używać do przerywania dzieci i kobiety, które robotę tę zręczniej wykonują niż dorośli mężczyźni.

Błędną jest zasada, aby z dalszą obróbką czekać aż buraki podrosną. Osłabiony przerywaniem burak potrzebuje spiesznej obróbki, motyczenia. Rola zwykle wtedy jest zadeptana przez robotników, którzy dokonywali przerywania i należy bezzwłocznie przystąpić do spulchnienia. Najkorzystniej jest, jeżeli robotę tę wykonuje się ręcznie, gdyż jest się w moż-

ności skruszenia ziemi w rzędach, pomiędzy burakami. Jeżeli jednak brak robotników spowodowałby opóźnienie tej roboty, należy zaraz po przerywaniu wykonać konne opielanie a dopiero później motyczyć ręcznie. W glebach będących w lepszej kulturze zwykle jedno ręczne motyczenie po przerywaniu jest wystarczające, a dalsze roboty ograniczyć się mogą do konnego spulchniania się ziemi między rzędami. Natomiast w glebach uboższych, a wogóle w latach posusznych, gdy wzrost buraków jest powolniejszy a tem samem pojawia się więcej chwastów, okaże się często potrzeba dwurazowego ręcznego motyczenia i plewienia po przerywaniu.

Im większe są buraki, tem głębiej sięgają korzeniami i tembardziej przestrzegać należy, aby w braku opadów rośliny nie cierpiały wskutek wysuszenia głębszych warstw roli. To też i teraz przy użyciu ręcznych i konnych narzędzi trzeba je zapuszczać możliwie jaknajgłębiej, a korzystnie jest gdy buraki zaczynają się tu i ówdzie stykać listkami, dokonać konnego spulchnienia do głębokości 12—14 cm.

Obawy, jakoby przy takiej robocie mogły być uszkodzone włoskowate korzonki buraków, są nieuzasadnione, gdyż w tym okresie sieć korzonków nie jest jeszcze bardzo rozgałęzioną. Dopiero w drugiej połowie lata można stwierdzić, że nitkowate korzonki znajdują się nawet wśród rzędów buraków. W ziemiach urodzajnych zwykle wtedy buraki są tak zwarte, że opielanie wogóle nie jest możebne, natomiast przy słabszej kulturze gleby jakoteż w suchym klimacie zupełne zwarcie liści buraczanych następuje dopiero w początkach sierpnia, a niekiedy nawet aż do końca, przestrzenie międzyrzędowe nie bywają zakryte. W tych wypadkach należy przestrzedz przed późnem głębokiem spulchnianiem tych rolników, którzy biorąc analogię z korzyści osiąganych z obradlania ziemniaków w ciągu lata przy pomocy t. z. „spulchniaczy“ czyli „głęboszy“, skłonni są i przy burakach robotę tę wykonywać.

Dawniej powszechnie przyjętą była zasada zakończenia obróbki buraków t. z. obradlaniem czyli podsypywaniem. Jest ono wskazane w glebach zimnych i nieprzepuszczalnych, oraz w ziemiach o płytkiej warstwie urodzajnej — gdyż przez wysypywanie grobelek powiększamy ją niejako. Natomiast w glebach lżejszych i w dobrej kulturze się znajdujących podsypywanie jest całkiem zbyteczne, gdyż jak to wykazały doświadczenia Wollny'ego, nie zwiększa się tym sposobem plonu, a ryzykuje zasypanie ziemią mniejszych buraków, oraz większe utracanie wilgoci w glebie grobelkowo ukształtowanej. Przy burakach cukrowych nie chroni podsypywanie przed tworzeniem zielonych główek, niezdatnych na przeróbkę cukru, lecz raczej je powoduje, gdyż zmusza się buraki do wyrastania w główki, które wskutek osiadania grobelek, wywołanego obfitymi deszczami, zielenieją i przy zbiorze muszą być odcięte.

Na zakończenie chcę zachęcić czytelników do wykonywania wszelkich ręcznych robót przy uprawie buraków, jak motyczenia, plewienia i przerywania akordowo. — Za granicą niemal powszechnie obróbkę buraków w ten sposób się wykonuje; u nas w powiatach Przeworskim i Jarosławskim roboty akordowe przy burakach coraz więcej bywają zastosowywane. Z własnej praktyki mogę podać, że od czasu wprowadzenia akordowej obróbki buraków, t. j. od trzech lat, obróbka ta kosztuje mnie o 25—30% taniej, podczas gdy robotnicy zarabiają dziennie o 25—30% więcej. Wydatność pracy moich robotników do tego stopnia się zwiększyła, że gdy dawniej w okresie robót buraczanych musiałem stale utrzymywać większą ilość stałych zamiejscowych robotników, obecnie wszystkie roboty wykonują wyłącznie tylko robotnicy miejscowi. Sceptyków mogę także upewnić, że przy akordowej obróbce robota nietylko jest szybsza i tańsza, lecz ponadto dokładniejsza, co przyznają wszyscy moi sąsiedzi, którzy w racyonalny sposób ten system u siebie wprowadzili. Przy robocie za dzienną zapłatą płaci się tylko za czas roboty — przy robocie wydziałowej wchodzi się z robotnikiem w pewien rodzaj umowy, na podstawie której wynagradza się go za ilość i jakość roboty.

Przy wprowadzaniu akordowych robót napotykaliśmy w tutejszej okolicy z początku na wielkie trudności i spotykaliśmy się z ogólną niechęcią robotników. Trzeba było wielkiej wytrwałości i usilności, aby dla tego sposobu wyrobić prawo obywatelstwa. Obecnie robotnicy garną się doń z ochotą i zadowoleniem. Przekonany jestem, że przy dobrych chęciach i taktownem postępowaniu akordowe obrabianie buraków i ziemniaków niemal wszędzie wprowadzić się daje[1]).

Jerzy Turnau.

Znaczenie odpowiedniego siewu.

W ostatnich czasach zwracały dzienniki uwagę na okoliczność, że w kraju naszym daje morg przeciętnie mniej plonu, aniżeli na zachodzie. Daty statystyczne zeszłorocznego zbioru w monarchii naszej ogłoszone w „Wiener Land. Zeitung“ okoliczność powyższą nie tylko w zupełności potwierdziły, ale też wskazały między innemi i to, że n. p. hektolitr jęczmienia naszego ważył mniej, niż w prowincyach zachodnich, że zatem jęczmień nasz nie był tak dorodny, jak gdzieindziej.

Dlaczego my w Galicyi z jednostki przestrzeni mniej i drożej produkujemy, jak w krajach zachodnich, o tem możnaby dużo pisać; w niniejszem ograniczę się tylko na uwagę że na jakość i ilość plonu wpływa najpierw samo nasienie, dalej odpowiednia pora i gęstość siewu, w końcu i stosowny gatunek zboża.

Przygotowując zboże na nasienie zadowalniają się nasi gospodarze zazwyczaj oczyszczeniem zboża wiatrakiem, młynkiem lub trieurem. I ja do niedawna byłem zdania, że to powinno wystarczyć; tymczasem bawiąc dłuższy czas w Czechach i Saksonii przekonałem się, że najstosowniejszy przyrząd do otrzymania dorodnego nasienia jest centryfuga. Zastowanie siły centryfugalnej w tym kierunku na zachodzie jest coraz to szersze, a łatwo zrozumieć dlaczego. Jakość pracy wiatraka i młynka zależy od siły i jednostajności, z jaką wiatr trafia każde ziarno wychodzące z tych przyrządów.

Co się tyczy trieura, to praca tegoż byłaby teoretycznie doskonałą tylko wtedy, gdyby każde pojedyncze ziarno miało tyle czasu, aby przejść przez sito trzęsące aż do właściwego sobie otworu; tymczasem w praktyce widzimy, że ziarna wysuwają się prędko i wypadają przez pierwszy lepszy otwór, skutkiem czego przez otwory przeznaczone wyłącznie dla dorodnego ziarna wychodzą i mniej dorodne.

Na wystawie rolniczej w Halle w Prusach r. 1901 widziałem pracujące obok siebie bez zarzutu wiatraki, młynki, trieury i „centryfugę Kaysera“, ale oddzielić od czystego już ziarna jeszcze i najdorodniejsze wedle ciężaru właściwego, tylko ostatnia była wstanie. A że dorodne nasienie wpływa i na jakość, a tem samem i na cenę plonu, o tem chyba nie potrzeba wspominać. Życzyćby trzeba, ażeby centryfuga ta, która kosztuje 340 marek, znalazła i u nas jak najszersze zastosowanie.

Przechodząc do pory siewu, zasadą powinno być, ażeby oziminy przedewszystkiem wcześnie zasiewać. Żyto n. p. zasiane w sierpniu, październiku i listopadzie dojrzewa zawsze w lipcu, różnica w tym względzie wynosi co najwięcej 2—3 tygodni, a przecież łatwo zrozumieć, że różnica w czasie rozwoju od sierpnia do lipca, względnie od listopada do lipca musi się odbić na jakości i ilości plonu i to w drugim wypadku bardzo ujemnie, gdyż czas wegetacyi był za krótki, aby roślina mogła się stosownie rozwinąć.

Wedle doświadczeń prof. Wolnego w Monachium, żyto zasiane 18 sierpnia dało w pewnym wypadku 11 razy więcej ziarna, aniżeli zasiane 18 listopada.

Pod siewem wczesnym nie rozumię atoli siewu przedwczesnego. Znam majątki, w których pszenicę ozimą sieją już w drugiej połowie sierpnia, a w październiku rok rocznie

[1]) Sposób przeprowadzenia akordowej obróbki podany jest szczegółowo w broszurze cytowanej w poprzednim przypisku.

zmuszeni są ją skaszać. Postępowanie takie jest również niewłaściwe.

Siew zatem powinien być wczesny, ale stosownie do warunków odnośnej okolicy, a która pora po temu jest najstosowniejszą, o tem pouczyć nas może tylko doświadczenie w tym kierunku nabyte.

Co się tyczy gęstości siewu, to niema wątpliwości, że siew rzędowy najlepiej reguluje rozmieszczenie ziarna w glebie, że zatem siew szerokorzutny maszyną względnie ręczny, powinien mieć zastosowanie tylko w wyjątkowych wypadkach, tak dalece, że na zachodzie nawet i owies najczęściej rzędowo sieją.

O ile gospodarstwa krajowe znam, mogę powiedzieć, że z wyjątkiem prawdziwie postępowych gospodarstw większość sieje zboże zazwyczaj za gęsto, t. j. że rzędy pojedyncze są zanadto blisko siebie i to w tem mylnem przekonaniu, że wysiewając większą ilość ziarna uzyska się więcej plonu w ziarnie.

Ten gęsty jednak siew jest przyczyną tak częstego u nas wylęgania zboża i faktu, że przy dobrych urodzajach u nas ziarna tak rzadko są prawdziwie dorodne. — W Saksonii odległość rzędów na 20—25 cm. jest dziś prawie regułą, bo umożliwia pielenie plewnikiem, co znacznie wpływa na jakość plonu.

Jaka jednak odległość w danym wypadku jest najwłaściwszą o tem mogą nas pouczyć tylko doświadczenia, a te nie są trudne; potrzeba tylko na każdym łanie na pewnej dokładnie wymierzonej przestrzeni siać w szersze rzędy, a potem po żniwach zmierzyć, ile i co się zebrało z tej przestrzeni i z przestrzeni obok w dotychczasowy gęsty sposób zasianej.

Tego rodzaju próby są łatwe, nie kosztowne i nie narażają nas na żadne straty, a więc powinniśmy je robić.

Bardzo ważnym czynnikiem w uprawie zboża jest w końcu wybór stosownego zboża.

Nie jest to tak łatwą rzeczą, jak się na pierwszy rzut oka może zdaje i zbyt często mylimy się, jeżeli sądzimy, że najlepiej jest trzymać się odmian, które z dawien dawna są uprawiane w pewnej okolicy. Przeciwnie i w tym kierunku bardzo na miejscu są próby z nowemi odmianami, które jak doświadczenie uczy, bardzo często przewyższają dawniejsze gatunki w wydatności i jakości plonu.

Nowosiółki w marcu 1903. *Józ. Jan Neuman.*

CZYNNOŚCI KOMITETU.

Na lutowem posiedzeniu, któremu przewodniczył Zdzisław hr. Tarnowski obecni byli:

K. Czecz, H. Dolański, Hr. Breza, K. Bzowski, M. Dydyński, J. Grabowski, A. Jordan, Prof. Dr. Górski, L. Chrząszcz, Konopka St., Dr. Wł. Lubomęski, W. Dr. Milieski, K. Piliński, Dominik hr. Potocki, Dr. K. Rutowski, Michał hr. Rostworowski, J. Skirliński, J. hr. Tyszkiewicz, Z. Włodek, Dr. Jan Zduń, Wład. Żeleński, Sekretarz Dr. A. Krzyżanowski, Prof. Dr. Jentys usprawiedliwił swą nieobecność.

Na kongres leśny do Wiednia delegowano p. Sieglera.

P. Karol Czecz przedkłada sprawozdanie z posiedzenia państwowej Rady rolniczej, poczem postanowiono na wniosek prof. Lubomęskiego upomnąć się o sporządzenie takiej statystyki kolejowej ruchu towarów, któraby dawała możliwie jaknajdokładniejsze pojęcie o handlu wewnętrznym między poszczególnymi krajami koronnymi.

Na wniosek Prof. Antoniego Górskiego uchwalono postarać się o reformę studyów weterynaryjnych w Austryi, a sprawę tę przekazać sekcyi hodowlanej z dobraniem rzeczoznawców.

Uchwalono wreszcie dopominać się, żeby ministerstwo rolnictwa wysyłało jak najczęściej sprawozdawców za granicę, celem zbierania wiadomości o ruchu rolniczym i aby dążyć do wprowadzenia stałych attachés rolniczych.

W sprawie wychodźtwa robotników rolnych do Galicyi wschodniej, poruszył przybyły umyślnie delegat Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego, p. Adolf Wiesiołowski szereg kwestyi nad którymi poufnie obradowano.

Na walne Zgromadzenie we Lwowie delegowano pp. Karola Czecza, Dr. Stanisława Dąmbskiego i Stefana Bojanowskiego.

Uchwalono poprzeć żądanie morawskiej Rady kultury krajowej, w sprawie przyznania krajowym Towarzystwom rolniczym prawa obsyłania centralnej komisyi chowu koni we Wiedniu.

Uchwalono na wniosek Prezydyum ogłosić w *„Tygodniku rolniczym“* wezwanie do właścicieli gorzelń i wyrobienie całego kontyngentu w bieżącej kampani, celem uniknięcia utraty tegoż.

Uchwalono zrobić z wezwania tego odbitkę i rozesłać wszystkim właścicielom gorzelń. Uchwalono nadto postarać się o daty dotyczące ilości gruntów ornych, łąk i pastwisk w całym kraju dla wielkiej własności i dla każdej gorzelni z osobna, o ile odnośne ilości gruntów zostały policzone jako podstawa do wymiaru kontyngentu. O te ostatnie daty postanowiono starać się w Ministerstwie skarbu, oraz u każdego właściciela gorzelni z osobna.

Na wniosek p. A. Jordana uchwalono: „poleca się Prezydyum wnieść petycyę do Koła polskiego z żądaniem, aby swym wpływem wyjednało u Rządu jaknajspieszniejsze załatwienie wniesionego przez galicyjskie Namiestnictwo jeszcze w lipcu 1902 r. projektu organizacyi rządowego biura wodnego, w którego ręce ma być oddana regulacya rzek galicyjskich i budowa kanałów“.

Przeprowadzono podział 20.000 kor. przeznaczonych na zakupno buhai na stacye poszczególnych Towarzystw rolniczych okręgowych, a mianowicie:

Tow. rol. okręg.	Biała	2.000
„ „ „	Bochnia	1.300
„ „ „	Brzesko	1.300
„ „ „	Jasło	2.100
„ „ „	Dębica	1.900
„ „ „	Kraków	1.400
„ „ „	Mielec	1.200
„ „ „	N. Sącz	1.400
„ „ „	N. Targ	1.200
„ „ „	Rzeszów	1.700
„ „ „	Wadowice	1.300
„ „ „	Tarnów	1.200
„ „ „	Wieliczka	2.000
Razem		20.000

Na premiowanie bydła uchwalono udzielić Tow. roln. okręgow. w Białej

na powiat	bialski	1.200 kor.
„ „	żywiecki	200 „
	Razem	1.400 Kor.

Tow. rol. okręg. w Brzesku:

na powiat brzeski . . . 200 Kor.

Tow. rol. okręg. w Bochni:

na powiat bocheński . . 500 Kor.

Tow. rol. okręg. w Jaśle:

na powiat	jasielski	1.000 Kor.
„ „	gorlicki	500 „
„ „	krośnieński	1.000 „
„ „	strzyżowski	500 „
	Razem	3.000 Kor.

Tow. rol. okr. w Dębicy:

na powiat	pilzneński	500 Kor.
„ „	ropczycki	200 „
	Razem	700 Kor.

Tow. rol. okr. w Krakowie:

na powiat krakowski . .	500	Kor.
„ „ chrzanowski . .	200	„
Razem . . .	700	Kor.

Tow. rol. okręg. w Mielcu:

na powiat mielecki . . .	500	Kor.
„ „ tarnobrzeski . .	200	„
Razem . . .	700	Kor.

Tow. rol. okr. w Nowym Sączu:

na powiat nowosądecki .	500	Kor.
„ „ grybowski . .	1.000	„
Razem . .	1.500	Kor.

Tow. rol. okr. w Nowym Targu . 500 Kor.

Tow. rol. okr. w Rzeszowie:

na powiat rzeszowski . .	500	Kor.
„ „ kolbuszowski .	200	„
„ „ Nisko	200	„
Razem . . .	900	Kor.

Tow. rol. okr. w Wadowicach:

na powiat wadowicki . .	500	Kor.

Tow. rol. okr. w Tarnowie:

na powiat tarnowski . . .	500	Kor.
„ „ dąbrowski . . .	500	„
Razem . . .	1.000	Kor.

Tow. rol. okr. w Wieliczce:

na powiat wielicki . . .	500	Kor.
„ „ podgórski . . .	400	„
„ „ myślenicki . .	500	„
„ „ limanowski . .	1.200	„
Razem . .	2.600	Kor.

W końcu uchwalono przychylnie załatwić podanie hodowców czerwonego bydła polskiego o jednorazowy zasiłek komitetu w kwocie 50 kor. na zakupno fosforanu wapna, celem porobienia w powiecie Nowotarskim prób, o ile stosowna przymieszka tego wapna do zwykłej paszy wpływa dodatnio na zmniejszenie się choroby kości „Rhachitis“ często pojawiającej się u bydła w okolicy Czarnego Dunajca, tudzież zwinięcia kurnika zarodowego rasy „Langshan“ w Rabie wyżnej z powodu wybuchłej w tymże kurniku gruźlicy.

PIERWSZY TARG NA NASIONA.

Tak zaniedbana dotychczas w naszym kraju produkcya nasion rolniczych, stała się w ostatnich czasach poważnym przedmiotem dysput na zebraniach ziemian, oraz treścią artykułów dziennikarskich, umieszczonych tu i ówdzie w pismach fachowych. Czas chyba był już zająć się energicznie tą sprawą. Doprawdy dziwnem to może się wydać niejednemu, nieobznajomionemu z naszymi stosunkami, że w kraju naszym, tak *par excellence* rolniczym produkcya nasion rolniczych, o której doniosłem znaczeniu dla rolnictwa chyba nikt nie wątpi, dotychczas nie zdołała należycie zakwitnąć i wydać owoców, jakichby się spodziewać należało! Przyczyn tej anomalii jest aż nadto wiele; wiele z nich wynika z nieszczęśliwych naszych warunków, wiele też złożyć musimy na karb własnej winy.

W pierwszym ich rzędzie spotykamy jednak przyczyny, dające się łatwo przy dobrych chęciach usunąć. Do takich zaliczamy przedewszystkiem brak znajomości podaży i popytu, nieuczciwe pośrednictwo między producentami a konsumentami, nieznajomość rynków i form handlowych. Sposoby usunięcia tych szkodliwych przyczyn omawiane były szczególniej obszernie na przeszłorocznych zebraniach Rady Ogólnej delegatów Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, a rezultatem tych roztrząsań był wniosek urządzenia w najbliższym i najdogodniejszym czasie wystawy nasion, wyprodukowanych w kraju, połączonej z targiem na wzór podobnych jarmarków nasiennych, odbywających się od lat dwóch w Warszawie.

Doniosłe znaczenie takiej wystawy, oraz połączonego z nią targu nasiennego dla produkcyi nasion rolniczych, jest aż nadto widoczne i nie wymaga chyba bliższych objaśnień. Zapoznanie się z materyałem wyprodukowanym tak w kierunku ilości, jak i jakości wraz z równoległem wykazaniem braków tak jednej jak i drugiej, bezpośrednie zbliżenie producentów do konsumentów, a przez to ułatwienie zbytu — oto poważne argumenta, które dostatecznie korzyści te wyświetlają. Anormalne stosunki, jakie w tej dziedzinie dotychczas w naszym kraju panowały sprawiły, iż częstokroć nasienie u nas wyprodukowane wędrowało za granicę, by ztamtąd odbyć podróż powrotną, opatrzone szumną marką zagraniczną, za którą nasi sąsiedzi słono płacić sobie każą. Te i tym podobne anomalie miał targ nasienny usunąć. Powyżej wspomniany wniosek oddał Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarskiego Drowi Ign. Szyszyłowiczowi do przestudyowania w szczegółach i wykonania.

Taką jest pokrótce historya tego pierwszego targu nasion. Jak to już ogółowi Czytelników zapewne wiadomo, targ ten odbył się od 2 do 5 marca r. b. we Lwowie.

Jakkolwiek z wielu względów rok obecny był wielce niekorzystny dla zainicyonowania tej tak ważnej sprawy, jednakże ten pierwszy targ nasienny wypadł niespodziewanie dobrze. Wprawdzie liczba produktów wystawionych (objętych katalogiem) dochodząca zaledwie do 538, z tego jeszcze pewną część należy odjąć na produkta zagraniczne, jest śmiesznie małą w porównaniu do obszarów kultur w naszym kraju i rok rocznie sprzedawanych produktów, jednakże zważywszy, iż była to pierwsza próba w tym kierunku w kraju, w którym jak to sami musimy przyznać, wszelka akcya rozwija się początkowo nader ospale, to przyjść musimy do wniosku, iż ten początek wypadł bardzo dobrze, a sprawa w tej formie należycie się przyjęła.

Wystawa obejmowała 3 działy: Na dział pierwszy składały się zboża, pochodzące z upraw próbnych nasion oryginalnych, wprowadzanych za inicyatywą Komitetu c. k. Tow. Gosp. przez krajową Stacyę Bot.-rol. we Lwowie, w celu zbadania ich wartości dla naszych warunków i rozmnażania gatunków najlepszych. Dział drugi tworzyły kollekcye wszelkich nasion rolniczych, wystawionych przez krajowe szkoły rolnicze w Bereźnicy, Suchodole i Kobiernicach, oraz katedrę rolnictwa (prof. Miczyński) Akademii rolniczej w Dublanach. Dział trzeci wreszcie obejmował właściwe produkta targowe licznie nadesłane.

Z producentów krajowych nadesłali nasiona: hr. Badeni z Buska, Artur Zaremba Cielecki z Shedyńkowiec, Czaykowski z Woli Dołhołuskiej, Henryk Dołkowski z Nowej-wsi, Julian bar. Brunicki z Podhorzec, F. Domański z Ubinia, Melania bar. Heydel z Brzeźnian, Zbigniew Horodyński ze Zbydniowa, Adam Jordan z Więckowic, Kotarski z Bybła, hr. Łubieński z Zassowa, St. Malinowski z Gniłowody, M. Misięgiewicz z Czyżewic, A. Nöel z Sosolówki, St. Ostaszewski z Klimkówki, A. Ożarowski ze Strzałek, J. Podlewski z Czerniełowa, St. hr. Stadnicki z Krysowic, Bol. Śmiełowski ze Stojaniec, Jerzy Turnau z Mikulic, J. hr. Tyszkiewicz z Weryni, W. Tustanowski z Knihynicz, Wł. Żeleński z Grodkowic, St. Żurowski z Rudek.

Z firm handlowych nadesłały swe produkta: Bank rolniczy we Lwowie, Dom komisowo-rolniczy St. Komornickiego we Lwowie, Oddział stryjsko-żydaczowski w Stryju i Związek handlowy kółek rolniczych we Lwowie. Z producentów zakordonowych nadesłali: „Hodowla buraków i zbóż R. Buszczyński, M. Łężyński w Niemierczu“ (gub. podolska), „Nadwieprzańska produkcya zbóż w Kośminie“, (gub. lubelska), „Zbiorowe produkcye nasion Budzinowice“ (p. Skalbmierz

w Król. Polsk.). A. Dobrzański i Ska, „Produkcye zbóż w Dańkowie“ (p. Mogielnica w Król. Polsk.) Aleksander Janasz, „Podolska zbiorowa produkcya nasion „Siew“ w Baranówce“ (gub. podolska). „Wysokie litewskie“ (gub. wileńska), Marya hr. Potocka.

Grono wystawców było więc wcale liczne i doborowe, widzimy bowiem wśród nich firmy o ustalonej sławie nietylko w kraju naszym, lecz i zagranicą.

Również i produkta wystawowe były prawie wszystkie w wyborowym gatunku, a niektóre z nich mogłyby nawet zdobyć sobie zasłużone uznanie i na wielkich rynkach światowych.

Z okazów pszenicy na pierwszem miejscu wymienić należy odmianę wyprodukowaną w Grodkowicach „Elita“ która budziła ogólny podziw. Po odmianie tej do najpiękniejszych zaliczamy odmianę „Noe“ i „Selekcyjną“ tej samej produkcyi dalej „Jarą gółkę“ z Krysowic, „Dańkowską“ i „Paraszkę“ ze Strzałek i „Wysoko-litewską“ z Buska.

Również piękne były i jęczmiona, zwłaszcza „Hanna“, reprodukowane w różnych miejscowościach.

Z odmian żyta do najpiękniejszych zaliczyć wypada odmiany „Petkus“ i „Schlanstaedt“, jakkolwiek i inne odmiany a zwłaszcza „Żyto polskie“ z Grodkowic i „Zeelandzkie“ ze Strzałek nie pozostawały w tyle.

Najlepsze owsy reprodukowały odmiany: „Rychlik“ i „Dapawski“, również i owies „Węgierski“ z Niemiercza budził powszechne zainteresowanie.

Bardzo piękne nasiona buraków cukrowych wystawiły ruchliwe hodowle zakordonowe.

Nasiona warzyw pochodziły prawie wyłącznie z kultur krajowych, reprezentowanych przez Oddział stryjsko-żydaczowski c. k. Tow. Gosp. Prócz nich zasługują na wzmiankę odmiany grochu „Victoria“ zakordonowej produkcyi nasion „Siew“ i „Knieża“.

Nasiona koniczynowatych były stosunkowo w małej ilości, co jest zresztą łatwo zrozumiałe wobec spóźnionej nieco pory targu. W każdym razie widzieliśmy tu parę pięknych koniczyn czerwonych, białych i szwedzkich, zadowalniających wszelkie wymagania.

Nasiona innych roślin pastewnych były dość licznie obesłane, na ostatniem jednak miejscu znajdowały się trawy, kultura ta bowiem pomimo wielkiej rentowności nie zdołała się dotychczas należycie rozwinąć.

Co do ziemniaków wreszcie, to te jakkolwiek niewielu wystawców nadesłało, to jednak w wyborowym gatunku, pochodziły one bowiem prawie wyłącznie z powszechnie znanej i o zasłużenie ustalonej sławie kultury p. H. Dołkowskiego z Nowej-wsi, bądź oryginalne, bądź reprodukowane.

Co do samego ruchu targowego, to ten początkowo szedł nader ospale, co zresztą w tego rodzaju początkach jest całkiem uzasadnione. Powoli jednak w miarę zaznajomienia się z właściwym celem targu ruch zaczął się stopniowo ożywiać, co nawet było powodem przedłużenia pierwotnego czasu trwania targu o 2 dni.

Koniczyny wogóle były bardzo poszukiwane; za czerwoną płacono 170—180 k. za białą 200—240 k. za szwedzką 180—200 k. Wogóle na rośliny pastewne był popyt największy, co jest zupełnie zrozumiałe, zważywszy konieczny podsiew przepadłych w znacznej części koniczyn. Prócz koniczyn kupowano też chętnie wykę; płacono 13—14 k., bobik po cenie 12.50—13 k. i tymotkę 70—88 k. Z innych nasion dobre ceny osiągnęły łubiny i to żółty 14—14.50 k., niebieski 13 do 13.50 k. podaż ich jednak była niewielka wobec wczesnych przymrozków w zeszłej jesieni.

Zboża ogólnie budziły dość słabe zainteresowanie. Płacono za pszenicę jarą (na nasienie) 19—26 k., za żyto jare 16—17 k., za jęczmień 16—18 k., za owies 16—18 k.

Trawy i inne nasiona roślin pastewnych, oraz zboża oryginalnych produkcyj miały odbyt tylko w nieznacznych ilościach.

Nadmienić wreszcie wypada, że produkta eksponowane przez producentów z prowincyj zabranych jak z Wysokiego-litewskiego, Kośmina, Dańkowa i Niemiercza, ogólnie się podobały, jednakże nie cieszyły się pokupem, ceny ich bowiem po doliczeniu kosztów przesyłki i cła są zbyt wysokie.

Transakcye handlowe załatwiali niektórzy wystawcy osobiście, reszta zastąpioną była przez kierowników naszych największych firm handlowych nasiennych, a mianowicie przez pp.: Dra Prażmowskiego, Ks. Porcery'ego i Stanisława Komorowskiego, którzy to zastępstwo przyjęli zupełnie bezinteresownie, co z uznaniem podnieść należy.

Zewnętrznie przedstawiała się wystawa bardzo okazale. Zarówno wybór lokalu (w pasażu Mikolascha), jak i rozmieszczenie nasion wedle gatunków okazały się nader szczęśliwemi. Wszystkie nasiona wystawione zbadane były przez kraj. Stacyę bot. rolniczą we Lwowie, a wyniki oceny pomieszczone były przy każdej próbce i prócz tego w osobno wydanym szczegółowym katalogu.

Ten krótki opis owego pierwszego targu nasiennego kończymy z tem przekonaniem, iż osiągnął on zamierzony przez inicyatorów cel i pełni nadziei, że przyjął się on na naszym gruncie zupełnie dobrze i że śmiało możemy go uważać za pierwszorzędny czynnik przy podniesieniu produkcyi nasion rolniczych.

Kilka słów o podniesieniu chowu koni w Galicyi.

Napisał

Stefan Bojanowski.

Ciąg dalszy.

Tak jak o koniach włościańskich, powiedziano powyżej, że one nie przedstawiają jednolitego typu, tylko noszą pewne piętno „przypadkowości, tak i to samo możnaby powiedzieć o koniach obecnie w mowie będących; przeważna bowiem część hodowców produkujących konie do remonty albo na sprzedaż innym konsumentom, posiada w jednej i tej samej stajni konie:

a) zbliżające się typem więcej do konia angielskiego i równocześnie

b) konie, u których więcej przebija typ konia oryentalnego.

Tak u pierwszych jak i u drugich koni da się spostrzedz w wielu wypadkach i niejedno, co zdradza większą lub mniejszą przymieszkę krwi zimnej. Konie te mają zazwyczaj jedną rzecz do pewnego stopnia wspólną, a mianowicie tę, że ich gatunkowość znacznie jest obniżoną przez za mało racyonalny wychów, brak odpowiedniego ruchu i pracy, a co najważniejsze przez używanie reproduktorów rządowych półkrwi angielskiej, lub też oryentalnej, mających w swych drzewach genealogicznych niejednego norfolka lub normana, wreszcie i przez używanie reproduktorów pełnej krwi angielskiej, niskiej klasy z przechodowanych wyścigowych rodów, a nie z rodów do chowu koni półkrwi odpowiednich.

Wobec kompletnego braku u nas w kraju celowi odpowiadających konkursów hipicznych i stosownych publicznych prób wytrzymałości, użytkowości i dzielności (Leistungsfähigkeit) koni, hodowcy galicyjscy w wychowie materyału wyż wspomnianej kategoryi koni, zwracają uwagę bodaj czy nie jedynie tylko na kształty zewnętrzne (Extérieur-Zucht), a pomijają nieomal całkowicie „Zucht nach der Leistung“, to jest nie starają się o to, aby przez umiejętny dobór rodziców odpowiedni wychów i stosowny ruch i pracę podtrzymywać i coraz więcej wyrabiać u koni galicyjskich ich wytrzymałość i dzielność!

W ten sposób przeważna część naszych hodowców wychowuje obecnie co najwięcej takiego konia, o którym Niemiec powie: „ein schönes Pferd“, ale o którym Anglik nie powie, że jest „dobrym koniem“ (a good horse), bo on w ten sposób określa tylko takiego konia, którego dobroć, użytkowość i dzielność wypróbowane zostały na odpowiednich konkursach hipicznych. Że jednak Galicya może produkować konia

użytkowego, o którym Anglik powiedziałby „a good horse“, tego dowiodło stado dzikowskie, chorzelowskie, mycowskie i jurowieckie, w których to stadach urodzone i wychowane konie, zdobyły najwyższe nagrody w zeszłorocznym turyńskim konkursie, w którym przedstawiciele całej nieomal europejskiej kawaleryi brali udział [1]).

Do poprawienia, wyrównania i podniesienia gatunkowości wyż wspomnianych, przeważnie przez właścicieli większych obszarów chowanych dwóch kategoryi koni należałoby może dążyć w następujący sposób:

a) Używając do pokrywania klaczy o typie więcej angielskim, niskiej klasy, a pod względem hodowlanym małej wartości — grubego, nienerwowego i średniej miary ogiera oryentalnego czystej krwi lub anglo-oryentalnego, wypróbowanego co do swej siły i dzielności na publicznym torze wyścigowym.

Rząd winien tutaj hodowli krajowej przyjść z pomocą, przeznaczając krajowym Towarzystwom wyścigowym wysokie nagrody dla specyalnych biegów koni oryentalnych. Że dzisiaj koń tego pochodzenia przy swoich zaletach nie ma tych nieocenionych przymiotów, jakie ma vollblut angielski, przypisać trzeba w pierwszym rzędzie temu, że konia oryentalnego bierzemy do stada tylko takiego, który ma normalną budowę, piękne formy i dobre chody, ale którego dzielności, wytrzymałości, zdrowia i siły nie znamy, bo u całych generacyi tego konia przymiotów jego nie badaliśmy podczas walki konkurencyjnej, rozstrzyganej przy słupie dystansowym, do którego słabe konie ze słabych rodów nie dochodzą, a wobec czego od dalszej hodowli stanowczo wyeliminowane być winny.

Od dość dawnego czasu nasi producenci koni remontowych twierdzą z całą stanowczością, jakoby reproduktor oryentalny nie nadawał się do chowu koni dla wojskowości przeznaczonych, bo jest za mały, za słaby i za lekki do tego celu. Ażeby to twierdzenie nieco osłabić, należy tym hodowcom zwrócić uwagę na to, że n. p. Francuzi nie podzielają tego zdania, owszem twierdzą oni, że produkt po ogierach czystej krwi oryentalnej w zupełności odpowiadać może przymiotom doskonałego konia remontowego do pułków lekkiej kawaleryi — a więc do takich pułków, dla jakich galicyjscy hodowcy produkują konia wierzchowego, gdyż jak wiadomo, armia austryacka nie posiada ciężkiej kawaleryi.

W francuskiem rządowem stadzie w Pompadour wychowują troskliwie i niemniej energicznie materyał rozpłodowy czystej krwi oryentalnej, aby ogiery na tej drodze przychowane dawać na stacye w okolicach Libourne, Pau, Perpignau, Villeneuve i Tarbes, celem produkcyi użytkowego lżejszego konia remontowego, a o rezultatach tej hodowli znajdujemy na str. 86: „Bericht des zum Studium der Pferdezucht vom Auswärtigen Amt nach Frankreich entsandten Sachverständigen Ökonomierath Fr. Oetken (Berlin deut. Land. Gesell. 1902) następującą uwagą:

„Der Hauptzweck der Förderung der arabischen Vollblutzuch durch den Staat ist der, dass man die südlichen Distrikte Frankreichs mit Hilfe des arabischen Blutes befähigen will, ein brauchbares, leichtes Armeepferd zuzüchten.

Die bisherigen hier erzielten Erfolge — sind recht befriedigend“.

Na tej samej stronnicy czytamy dalej:

Man findet das Material zur jährlichen Komplettierung des arabischen Beschälerbestandes in Frankreich in genügender Weise im Lande selbst; nur ab und zu pflegt man aus einem der Länder jenseits des Mittelmeeres Hengste zur Blutauffrischung einzuführen, zo z. B. ist man im Begriffe im Jahre 1902 nach dem Orient eine Kommission abzusenden, um dort für die Staatsgestüte, wenn möglich 15 Hengste und 5 Stuten hoher Qualität und besten Blutes anzukaufen“.

To ostatnie zdanie jest dowodem, że Rząd francuski uważa ogiera oryentalnego za odpowiedniego reproduktora do chowu koni remontowych i że ten kierunek hodowli dalej forsować zamierza.

b) Używając do pokrywania klaczy, które zbliżają się więcej typem do konia oryentalnego — reproduktorów angielskich, pół i pełnej krwi, ale tylko takich, które pochodzą ze znanych, a do chowu półkrwi odpowiednich rodów, aby z pomocą takich ogierów powiększyć wzrost, a przedewszystkiem polepszyć jakość i gatunek, przez dotychczasowe używanie nieodpowiednich ogierów i przez liche żywienie i wychów, znacznie obniżone. Ogiery te, tak jak wyż wspomniane reproduktory oryentalne i anglo-oryentalne winny również być wypróbowane na torach wyścigowych — przynajmniej krajowych.

Tak przy angielskich, jak i oryentalnych ogierach, winny w pierwszym rzędzie zdrowie, dobry temperament, budowa i gatunek, a nie absolutna szybkość decydować o ich hodowlanej wartości.

C. d. n.

[1]) Por. str. 14 „Konie galicyjskie na międzynarodowym konkursie hipicznym w Turynie“. Lwów 1902 wydanie H. Altenberga.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Wyrobienie kontyngentu gorzelnianego. W interesie rolnictwa naszego kraju i producentów spirytusu, leży utrzymanie i nieustanne powiększanie kontyngentu spirytusu gorzelń rolniczych. Zwiększanie kontyngentu odbywa się w wiadomy sposób, przez wyrabianie całkowitego udzielonego danej gorzelni kontyngentu, albowiem tylko tą drogą przy następnym rozdziale może gorzelnia liczyć na jego powiększenie. Tymczasem dzieje się u nas niejednokrotnie odwrotnie; zdarza się bowiem, że kontyngent udzielony gorzelni nie został wyrobionym i powrócił do Wiednia; wówczas jest on częściowo lub całkowicie dla kraju straconym, albowiem rozdziela się go wszystkim austryackim gorzelniom dodatkowo; wynikiem częstych wypadków niewyrabiania kontyngentu przez gorzelnie, jest stałe pomniejszanie ogólnego galicyjskiego kontyngentu.

Aby takiemu wprost niepożądanemu dla kraju procederowi zapobiedz, aby przy najbliższym rozdziale kontyngentu w r. 1904 otrzymać większy dla Galicyi — przypomina się wszystkim właścicielom gorzelń, że podstawę dla ustanowić się mającego kontyngentu będzie zawsze stanowić tylko przeciętna wyrobionej w 3 ostatnich kampaniach ilości wódki, a nie najwyższa, i wzywa się zarazem wszystkich dobrze myślących właścicieli gorzelń, aby tak we własnym jak wspólnym interesie kraju, nie lekceważyli swego z tak wielkimi trudami zdobytego kontyngentu, ale przydzielony im przez Rząd wyrobili w bieżącej kampanii aż do ostatniego litra.

Mamy nadzieję, że odezwa niniejsza odniesie pożądany skutek i że kraj potrafi poważny kontyngent wynoszący dziś blisko połowę całego kontyngentu Przedlitawii i nadal utrzymać.

Z Komitetu c. k. krak. Tow. rolniczego.

Dostawy wojskowe. Intendantura I Korpusu w Krakowie donosi, że zakupi sposobem kupieckim dla magazynu wojskowego w Krakowie 1300 q. żyta i 2400 q. owsa, dla magazynu w Tarnowie 680 q. żyta i 1250 q. owsa, a dla filialnego magazynu w Bochni 400 q. owsa. Termin dostawy do końca kwietnia 1903. Oprócz tego zakupi jeszcze z terminem dostawy do końca maja 1903: dla magazynu wojskowego w Krakowie 1300 q. żyta i 2400 q. owsa, dla magazynu w Tarnowie 1200 q. owsa, wreszcie dla filialnego magazynu w Bochni 426 q. owsa.

Przemysł krochmalny Królestwa polskiego. P. L. Majewski na posiedzeniu lutowem sekcyi roln. w imieniu delegacyi krochmalnej odczytał sprawozdanie o obecnym stanie krochmalstwa w Królestwie polskiem. 40 fabryk krochmalu produkuje rocznie 450.000 pudów, podczas gdy zapotrzebowanie wynosi nie więcej jak 300.000 pudów. Nadwyżka hyperprodukcyi jest wielką i dla tego przemysłu oczywiście niebezpieczną. P. Majewski upatruje możność sanacyi przemysłu krochmalnego przez staranie się o zbyt na rynkach szkockich lub irlandzkich; tam jednak są wyższe wymagania do dobroci towaru i tylko w razie połączenia się producentów krochmalu w jedno Towarzystwo, ulepszenia metody fabry-

kacyi i jakości produktu, możnaby na zbyt na obcych rynkach liczyć. — Roln. i hodowca.

Sprawa denaturowania spirytusu w Rossyi celem możności zbywania nadmiernej produkcyi do celów przemysłowych przybiera konkretne formy. Zajmuje się nią tak Ministerstwo Skarbu robiące na swą rękę próby zakażania spirytusu, jako też producenci spirytusu. Na zjeździe gorzelników południowo zach. gubernii odbytym w Kijowie w końcu października z. r. uchwalono wnieść memoryał do departamentu podatków niestałych Ministerstwa Skarbu treści następującej: „Z powodu znaczenia, jakie będzie miało rozstrzygnięcie sprawy zakażenia spirytusu nietylko dla rozwoju gorzelnictwa lecz i dla całego gospodarstwa krajowego w ogóle, zjazd uprasza Główny Zarząd Departamentu podatków niestałych i rządowej sprzedaży trunków o jak najszybsze rozstrzygnięcie tej sprawy i proponuje zarazem w celu zachęcenia do pracy wynalazczej w tej dziedzinie najwybitniejszych sił naukowych, naznaczenie nagrody nie mniejszej niż 200.000 rubli, na którą powinny się złożyć wszystkie gorzelnie w państwie, stosownie do ilości przerobu.

Postępy mleczarstwa. Wypłatę wedle zawartości tłuszczu w mleku wprowadziły mleczarnie włościańskie w Królówce i N. Wsi Szlacheckiej.

Dwa ogiery zakupili w Lippicy za 4.400 koron hr. Al. Romer z Borowej i hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa. Komitet ogłasza konkurs celem umieszczenia tych ogierów na stacyach. Podawać się mogą tylko członkowie Towarzystwa.

Maszynę do mnożenia i dzielenia za 200 marek zakupił Komitet do biura statystycznego, ze względu na znaczny wzrost czynności.

Kunerol nazywa się produkt wyrabiany z rdzenia orzechu kokosowego, a który obecnie jedna z tutejszych większych firm kupieckich wprowadza w handel celem zastąpienia nim masła zwłaszcza kuchennego. Komitet oddał kunerol do zbadania tutejszej stacyi doświadczalnej.

ROZMAITOŚCI.

Masło rosyjskie w Anglii. Według najnowszego raportu konsula francuskiego z Londynu, Rosya stała się od pewnego czasu na międzynarodowym rynku zbytu na masło, bardzo niebezpiecznym konsumentem.

Z 19 milionów franków w 1896 r. wartość rosyjskiego i syberyjskiego masła przeszła w 1900 r. na 24 milionów, w 1901 odrazu podskoczyła do sumy 41 milionów.

Rząd rosyjski stara się wszelkimi sposobami o możliwie najszersze zdobycie tego rynku.

W roku zeszłym specyalna carska komisya badała na miejscu w Anglii tę sprawę, w tym zaś roku rząd rosyjski wysłał Dra Kalaadoor specyalistę, którego główną misyą ma być nawiązanie stałych stosunków z hurtownikami angielskimi.

Masło idące z za Uralu otrzymało na kolejach rosyjskich nadzwyczaj zniżone taryfy, a oprócz tego, rząd rosyjski nakazał zbudowanie nowych 465 wagonów z przyrządami do oziębiania powietrza, co w połączeniu z 570 już istniejącymi pozwoli na regularną cyrkulacyę na tak wielkiej przestrzeni.

(„L'agriculture Moderne"). *St. T.*

Zraszanie drzew owocowych. Walka z grzybkiem jabłkowym i gruszkowym (Fusicladium), który okrywszy czarnemi plamami owoce niszczy całe plony, stała się możebną, gdy t. zw. ciecz bordoską (siny kamień, wapno), stosować, zaczęto do zraszania drzew owocowych. Trudność polega jednak na tem, aby na wielkie drzewa owocowe (10—12 m.) wysoko puścić strumień tego płynu i aby on tam rozpylił się w drobną mgłę, obejmującą drobne gałązki, rysy i szczeliny, albo liście i owoce, gdy w lecie to czynimy. Ten pierwszy warunek rozpylaczy musi się łączyć z ich znaczną pojemnością, a jednak daje się łatwo przewozić lub przenosić i cena ich nie może być zbyt wygórowaną. Aby fabrykantów pobudzić do współzawodnictwa c. k. austr. Tow. pomologiczne ogłosiło konkurs sikawki do cieczy bordoskiej, który dnia 10 b. m. w Gracu zostanie rozstrzygnięty w obecności licznych współubiegających się sędziów i grona hodowców w tym interesowanych. Jako nagrody będą medale złoty, srebrny i bronzowy. O wynikach zawiadomimy szanownych Czytelników.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Marzec	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Kraków	10	15.80—16.65	13.80—14.60	12.30—13.20	13.90—14.30
Tarnów	10	15.80—16.00	13.00—13.20	11.80—13.00	12.80—13.00
Lwów	6	15.00—16.00	13.0)—13.70	12.50—13.00	12.50—13.00
Powołoczyska .	4	14.60—15.60	11.60—12.00	9.00—10.60	10.50—11.20
„ ros. bez cła	4	11.60—12.70	9.40— 9.80	8.40— 9.00	8.80— 9.20
Wiedeń	8	15.30—16.10	13.90—14.40	13.00—14.50	13.00—13.40
Peszt	7	15.20—15.40	13.40—13.60	11.40—12.10	12.10—12.15
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	3	15.20—15.70	13.20—13.70	00.00—00.00	14.00—15.70
Wrocław	3	14.80—15.30	12.70—13.00	00.00—00.00	13.10—13.30
Poznań	3	14.90—15.60	12.00—12.40	00.00—00.00	13.00—14.20
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	6	5.55—5.78	4.05—4.30	4.15—4.60	3.10—3.40
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 8/III, 12.90—13.10 *K.* Lwów 10/III 11.00—11.50 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. Kraków 10/III, 13.00—00.00 *K.* Wiedeń 20/II 1014—12.10 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. Kraków 10/III 13.00—14.50 *K.*, Wiedeń 8/III, stara 13.40—14.00 *K.*, nowa 00.00—00.00 *K.*, Lwów 10/III, nowa 12.40—12.80 *K.* Peszt 7/III 11.80—12.30 *K.* Tarnów 6/III 16.00—16.50 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. Kraków 10/III, 13.00—17.00 *K.*. Tarnów 27/II, 15.50—16.50 za 100 *kg.* Podwołoczyska. 11/II 11.50—11.80 *K.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 10/III, 18.00—24.00 *K.* Wiedeń 6/III, 20.00—24.00 *K.* Lwów 3/III, 15.00—21.00 *K.*, za 100 *kg.* Tarnów 6/III 18.00—24.00 *K.*

Fasola. Kraków 10/III, 17.00—26.00 *K.*, Wiedeń 6/III, drob. 24.00—28.00 *K.*, długa i płaska 24.00—28.00 *K.*, pstra 14.00—16.00 *K.* Tarnów 6/III 14.00—18.00 *K.* za 100 *kg.*

Rzepak. Kraków 0/XII 00.00—00.00 K. Tarnów 6/II 18.00—18.50 *K.* Lwów 11/II, 18.50—19.00 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. Kraków 10/III, 3.60—4.00 *K.*, za 1 Hl. Wiedeń 6/III, 7.00—8.00 *K.* Tarnów 6/III, 3.70—4.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna czerwona. Kraków 10/III 120.00—160.00 *K.* Lwów 10/III 136.00—180.00 *K.* Podwołoczyska galic. 0/I 000.00—000. *K.* Podwołoczyska rosyj. 4/III 130.00—160.00 *K.*, bez cła. Wiedeń 3/II styryjska 00.00 *K.*, średnia jakość 000.00—000.00 *K.*, gruboziarnista, czysta 000.00—000.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna biała. Kraków 10/III 120.00—160.00 *K.* Lwów 3/III 160.00—240.00 *K.*, Wiedeń 3/II 200.00—220.00 *K.* za 100 *kg.*

Buraki. Wiedeń 17/II żółte okrągłe 27—34 *K.* Mamuthy długie czerwone 27—35 *K.* flaszowate żółte i czerwone 25—32 *K.* za 50 *kg.*

Buraki. Wiedeń 20/II żółte, okrągłe 40.00 *K.* Mamuthy długie czerwone 29.00 *K.*, żółte flaszowate 28.00 *K.* za 50 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 9/III, galicyjskie prima 74.00—80.00 *K.*, secunda 68.00—73.00 *K.*, tertia 58—67 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi. Spęd z Galicyi i Bukowiny 579 sztuk na 4465 sprzedanych.

Podgórze pod Krakowem 13/III. Spędzono na targ 457 sztuk bydła rogatego, 181 sztuk cieląt, 111 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 62—68 *K.*, za średnie 58—61 *K.*, za cielęta 63—66 *K.* za trzodę 76—84 *K.* za 100 Kg. żywej wagi. Targ ożywiony.

Nierogacizna. Wiedeń 9/III prima 93—100 *K.*. tłuste 117—122 *K.* za 100 kg. żywej wagi. Spęd w tygodniu wynosił 10 739 sztuk, z czego 393 sztuk pozostało niesprzedanych.

Masło. Wiedeń 4/III. deserowe 2.20—2.40 *K.* wiejskie 2.10—2.24 *K.* zwykłe targowe 1.80—2.00 *K.* Kraków 10/III, targowe 2.00—2.40 *K.* za 1 *kg.*, Hamburg 25/II, stołowe I klasy 223.00, II klasy 215.60, III klasy 000 *marek* za 100 *kg.*, Berlin 4/III dworskie i spółkowe, prima 216—220 secunda 210—216, tertia 208—210 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. Wiedeń 4/III, prima 36—37 sztuk, secunda 38—39 sztuk konserwowanych w wapnie 00 sztuk za 2 *K.*, Kraków 10/III 2.40—3.20 K. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 6/III surowy 75% 39.20—39.55 *K.*, rafinowany 90% bez opłaty 132.25—000.00 *K.*

Lwów 10/III gotowy paritas **Tarnopol** 33.50—34.00 *K.* **Kraków** 10/III okowita z opłatą, na 75% Tral. 138 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% Tral. 178 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 10/III 5.80—6.60 *K.*, **Tarnów** 6/III 4.50—5.30 *K.* **Wiedeń** 6/III 3.40—7.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. Kraków 10/III, 6.60—7.00 *K.* **Wieden** 6 III 4.40—7.00 *K.* za 100 *kg.*

Słoma. Kraków 10/III 3.60—4.00 *K.* **Tarnów** 6/III, 3.00—3.50 *K.* **Wiedeń** 6/III 3.00—3.80 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie uchwalił przeprowadzić na wiosnę b. r. konkurs maszyn i narzędzi do kultury ziemniaków, połączony z trwałą próbą tychże narzędzi.

W tym celu odbędzie się w dniu 16 kwietnia b. r. w Płaszowie (stacya kolei państwowych Podgórze-Płaszów) jednodniowa wystawa wszystkich zgłoszonych do konkursu maszyn i narzędzi, poczem na drugi dzień odbędzie się przedwstępne wypróbowanie tychże przez ściślejszą komisyę. Następnie te maszyny i narzędzia, które komisya uzna za odpowiedne do współubiegania się w konkursie, zostaną pojedynczym rolnikom oddane do wypróbowania.

Do konkursu dopuszczone zostaną następujące rodzaje maszyn i narzędzi:

a) Sadzarki (Kartoffellege-Maschinen),
b) Znaczniki (Furchenzieher, Marqueure),
c) Dołowniki (Kartoffel-pflanzloch-Maschinen),
d) Przykrywacze (Kartoffel-deck-Maschinen),
e) Obsypniki (Häufel-Maschinen),
f) Pielniki (Hack-Maschinen, Kartoffel-Igel),
g) Bronki (Kartoffel-Eggen).

Powyższe narzędzia i maszyny zostaną oddane do wypróbowania pod następującymi warunkami:

a) Koszta transportu maszyn ponosi Komitet;

b) Przeprowadzający próby jest odpowiedzialny za uszkodzenia, pochodzące z niedbałego dozoru i braku staranności podczas trwania próby; za uszkodzenia natomiast mające swe źródło w konstrukcyi i materyale odwiada fabryka;

c) Potrzebną ilość sprzężaju i robocizny do wykonania prób dostarczy właściciel gospodarstwa na własny rachunek.

Uprasza się tych P. T. właścicieli, którzyby życzyli sobie wypróbować pojedyncze narzędzia, aby zechcieli odpowiedną ofertę wnieść do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie ul. Basztowa l. 6 z podaniem obszaru uprawianych ziemniaków.

Z Komitetu c. k. Krak. Tow. rolniczego.

WYKAZ
firm kontrolowanych przez kraj. Stacyę dośw. botaniczno-rolniczą we Lwowie, w roku 1903.

Bank rolniczy we Lwowie.
Dom dla ziemian we Lwowie,
Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu Konstantego Adamowicza we Lwowie.
Dom rolniczo produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie,
Dom komisowo-rolniczy Stanisława Komornickiego we Lwowie,
Handel koniczyny i tymotki E. Krausa we Lwowie,
Handel nasion E. Sachsel & Synowie w Podwołoczyskach,
Handel nasion M. Schattner w Śniatynie,
Krajowa kultura nasion Borowna J. Bulsiewicza w Bochni,
Kultura nasion leśnych w Zassowie pod Czarną,
Oddział stryjsko-żydaczowski c. k. galic. Tow. gospod. w Stryju,
Skład nasion S. Weintraub w Tarnowie,
Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce,
Handel nasion L. Fregego w Krakowie,
Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie i Wieliczce.

Wyżej wymienione firmy handlowe zobowiązały się na podstawie pisemnej umowy zawartej ze stacyą:

a) Poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi;

b) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym) prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, oraz brak kanianki;

c) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

Niektóre z powyższych firm sprzedają nasiona w workach nieszytych plombowanych przez Stacyę dołączając do każdego worka świadectwo Stacyi.

Lwów 6 Marca 1903. *Dr. Ignacy Szyszyłowicz.* kierownik Stacyi.

Do kwestyi nawozowej.

Stern Marke

Mączka Thomasa z gwiazdą
jest najlepszym i najtańszym nawozem, zawierający kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, koniczyny, kartofli, rzepy, na łąki i pastwiska.

Mączka Thomasa z gwiazdą
działa również szybko i pewnie jak superfosfat, a przewyższa go dłuższem działaniem, jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezyi, przy o wiele niższej cenie.

Mączka Thomasa z gwiazdą
sprzedaje się z gwarancyą zawartości kwasu fosforowego, rozpuszczalności w kwasie cytrynowym i miału, a odsprzedawcy dostarczają jej po oryginalnej cenie.

Mączka Thomasa z gwiazdą
pakuje się w blombowanych workach, na których oznaczoną jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda).

Przestrzega się przed zakupnem towaru pośledniejszego.

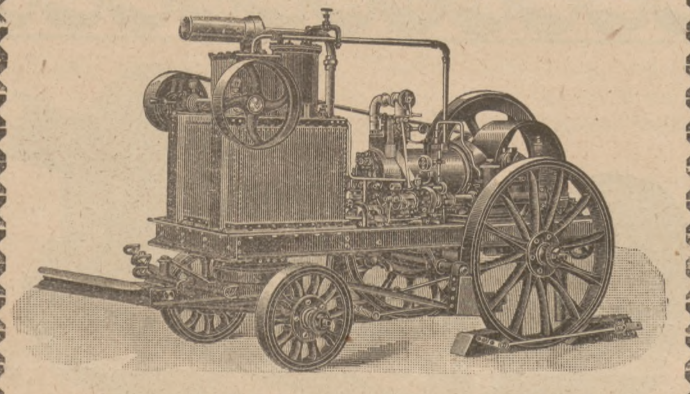
FABRYKI FOSFATÓW THOMASA
Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką
Berlin W. 35 — Karlsbad 17.
Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny **Józef Karrach**
Lwów, ul. Jagiellońska 22.

Zarząd Dóbr Mikulice p. Przeworsk

sprzedaje do siewu:

Jęczmień Hanna, pierwszy zbiór z oryg. nasienia, cena 17 Kor. za 100 kg. bez worka loco stacya Przeworsk.

Ziemniaki Dołkowskiego, pierwszy zbiór z oryg., różne odmiany, cena 8 Kor. za 100 kg. z workiem loco Przeworsk.



Lokomobila benzynowa »OTTO«

Najprostsza i najtańsza siła popędowa dla każdego właściciela ziemskiego i rolnika.

Nie potrzeba ani **wody** ani **maszynisty**: Dzięki uwolnieniu benzyny od podatku i **małemu zużyciu benzyny** daje ta lokomobila **najtańszą siłę popędową.**

Wszelkie niebezpieczeństwo ognia wykluczone.

LANGEN & WOLF, Wiedeń X, Laxenburgerstrasse 59.

Oryginalne motory „OTTO“ gazowe i benzynowe.

Słynne na całym świecie z powodu prostej, trwałej konstrukcyi i małych kosztów.

Godne polecenia dla wszystkich młynarzy.

Zastępca w Krakowie M. PETERSEIM.
FABRYKA MASZYN.

Od P. P. Właścicieli dóbr posiadających domy w Krakowie, przyjmę administracyę tychże. Na żądanie może być kaucya. — Łaskawe zgłoszenia pod A. Z. przyjmuje Agencya dzienników Wgo Hopcasa i Salomonowej w Krakowie.



Powozów mnóstwo, wózków dużo wolantów otwartych poddostatkiem kuczer, faetonów damskich huk, a że **kupujących** jest **tego roku brak,** to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk, sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników

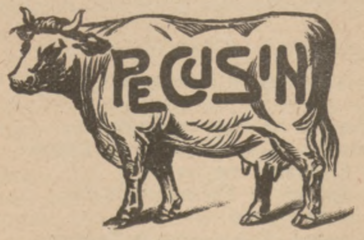
w konces. składach z pojazdami używanemi na resorach

ST. CYRANKIEWICZ
przy ul. Brackiej l. 9.
przy ul. Szpitalnej l. 34.
naprzeciw teatru krakowskiego
Właściciel konces. składów z powozami mieszka przy ul. **św. Jana l. 30** parter (pod pawiem).





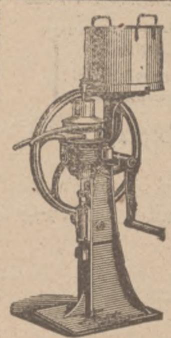
PORKIN
znakomity środek do **tuczenia świń.**



PECUSIN
znakomity dodatek do paszy
w celu tuczenia wszystkich zwierząt domowych:
koni, byków, wołów, krów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów i drobiu.
1 paczka ($^1/_2$ kg.) 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka środków do tuczenia zwierząt
Wiedeń IX, Bleichergasse Nr. 6.

Składy: **Rrzeszów** J. A. Grünfeld; **Kraków** Fr. Sobolka i Ska., Arnold Reifner; **Oświęcim** Józef Moser; **Podgórze** L. W. S. Zarski



Najlepsze zużytkowanie mleka, największy wydatek masła i najlepsze masło są tylko wtedy możliwe, jeżeli się oddziela śmietankę z mleka zapomocą centryfugi

ALFA SEPARATOR

$^1/_4$ miliona centryfug w użyciu. 500 pierwszych nagród. Grand Prix Paris 1900.

Wszelkie przyrządy potrzebne w gospodarstwie mlecznem: **Kierznie, wygniatacze, chłodnice, naczynia i konwie z blachy stalowej.**

Zakładanie zupełnych mleczarń ręcznych i parowych.

Towarzystwo akcyjne



ALFA SEPARATOR

Wiedeń XVI, Gangelbauergasse Nr. 29.

Cenniki i pouczające broszury darmo. — Należy żądać »Alfa-Mittheilungen«.



Krainska mączka do tuczenia trzody.

Szanowny Panie! Wieprze moje nie jadły i bardzo były nędzne. Przypadkowo dostałem na próbę od jednego z moich ludzi 1 paczkę **mączki do tuczenia wieprzy**; zdumiałem — wieprze moje nie mogą się nasycić i ogromnie dobierają dzięki temu doskonałemu środkowi, który mogę każdemu najlepiej polecić.

Upraszam odwrotnie o 5 paczek proszku do tuczenia wieprzy.

31/10 1901 r. Z poważaniem

Józef Englisch, banmistrz. Belisce, Slawonia.

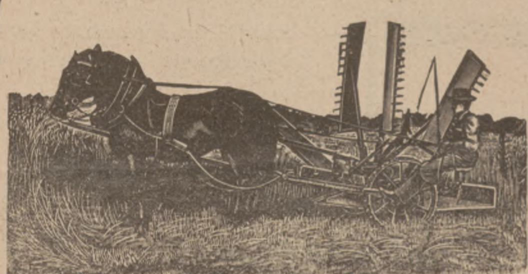
Kopia ta zgadza się zupełnie z oryginałem pisanym na karcie korespondencyjnej, zaopatrzonej markami za 4 fillery i 2 hal.

Leibach, 3/10 1901. *Ivan Plantar* c. k. notaryusz
(Pieczęć notaryalna).

Dla zdrowej trzody tak starej jako też młodej wystarczy 1 paczka Dr. Trnkoczego proszku do tuczenia trzody za 50 hal. — 5 paczek kosztuje 2 korony.

Jest do nabycia u wszystkich kupców (którzy otrzymają wysokie rabaty), gdzie niema, wysyła pocztą:

Apteka Trnkóczy, Laibach Kraina.



JÓZEF FRIEDLAENDER
WIEDEŃ XX/2 Dresdnerstrasse

i

KOSIARKI „Star" ŻNIWIARKI

są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki machin rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

NASIONA LEŚNE

Drzewa owocowe, ozdobne, leśne, do kultur leśnych, ogrodów, sadów, do wysadzania dróg i alei, róże i t. d. są do nabycia w szkółkach leśno-ogrodowych Tadeusza hr. Łubieńskiego, w Zassowie pod Czarną.
Cennik na żądanie odwrotnie.

Nasiona buraków pastewnych

Oberndorferów żółtych

najlepszych na grunta wilgotne i ścisłe, z gwarancyą siły kiełkowania, sprzedaje w każdej ilości po 75 hl. kilogr.
Hodowla nasion w Czyżowicach, poczta Mościska.

Kompletne urządzenia gorzelń z najnowszym aparatem destylacyjnym firmy EGROT w Paryżu, wykonuje i daje najdalej idące gwarancye, tak co do dobroci, jak i praktyczności.

Kotły parowe, maszyny parowe, rezerwoary na spirytus, specyalne wozy do przewozu spirytusu,

FABRYKA WAGONÓW I MASZYN W SANOKU.

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Poświadczenie: „Niniejszem składam podziękowanie firmie: „Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku", za wykonanie kompletnej rekostrukcyi gorzelni w Krukiewicach, które tak co do rozkładów, według planów wykonanych przez powyższą firmę, jak i co do dostarczonych przez nią wszystkich aparatów, tak dobrze uskutecznione zostało, że uzyskała całkowite moje zaufanie i uznanie, a przeto każdemu powyższą firmę, jako najsolidniejszą, a przedewszystkiem, jako konkurencyjną firmę krajową polecić mogę".

Krukiewice dnia 11 stycznia 1902 r.

Z poważaniem
W. Słotwiński w. r.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.